Cena jednego egzemplarza 20 groszy. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 27 Kraków, dnia 1 lipca 1928 Rok XVIII.

KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska.'

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor,, Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233

Niespodzianki.

W ostatnim tygodniu dwie niespodzianki ze strony marsz. Piłsudskiego zaskoczyły i zaintrygowały świat polityczny w Polsce: przyjęcie przez Senat, na ciche żądanie marsz. Piłsudskiego, budżetu uchwalonego przez Sejm bez jakichkolwiek poprawek i nagłe, a zgoła nieprzewidziane, **zamknięcie sesji sejmowej** przez Prezydenta Państwa. Te dwa pociągnięcia rządu marsz. Piłsudskiego niewątpliwie mają swoje uzasadnienie w poglądzie, jaki sobie marsz. Piłsudski na podstawie obserwacji obrad sejmowych wyrobił. Pogląd ten niewątpliwie **nie wyraża jego zaufania do obecnego Sejmu.** Marsz. Piłsudski widząc, że Sejm pod naciskiem konieczności, uchwalił budżet, dający mu prawną podstawę do prowadzenia gospodarki państwowej, chociaż nie całkiem w myśl jego żądań, **wolał dalej nie ryzykować,** ponieważ dążności ujawnione podczas dyskusji nad budżetem przez poszczególne stronnictwa, nie wskazywały bynajmniej na to, iż między rządem a Sejmem nastanie okres zgodnej i życzliwej współpracy.

Sposobność do ujawnienia wrogich dążności w stosunku do rządu dała choroba marsz. Piłsudskiego. Na wieść o niej, wszystkie stronnictwa opozycyjne, począwszy od Nar. Demokracji, Piasta, Wyzwolenia, Socjalistów, mniejszości narodowych i komunistów, zaczęły okazywać **wiele mówiącą ruchliwość,** zmierzającą przedewszystkiem **do osłabienia rządu.** Napastliwość ta na rząd zupełnie nie odbiegała od dotychczasowych metod stronnictw Sejmowych, bo przygotowując obalenie obecnego rządu, **nie stwarzała wcale podstawy,** wymaganej w imię zdrowego rozsądku, **do powstania nowego rządu.** Była to opozycja zła, niebezpieczna, budząca najwyższą obawę o pomyślność, a nawet o przyszłość Rzeczypospolitej. Jakkolwiek więc takie nagłe zamknięcie sesji zostawia niektóre ważne sprawy w szkodliwem zawieszeniu, to jednak krok marsz. Piłsudskiego ze względu na całość spraw politycznych w Polsce, powitać należy z uznaniem. **Przeżywa on niebezpieczny dla państwa ferment.**

Dobrze się więc stało, że marsz Piłsudski wróciwszy do zdrowia i faktycznego kierownictwa sprawami Państwa, **nie dał się w pole wyprowadzić** pozornem jakiem takiem zrozumieniem konieczności państwowych przez uchwalenie budżetu, ale z właściwą sobie wnikliwością, oceniwszy należycie niebezpieczne dążności opozycyjnych stronnictw, zarządził przerwę. Dał w ten sposób Sejmowi nauczkę, że lojalność jego w stosunku do Sejmu ma swoje granice, i że wcale nie ma zamiaru zrzekać się swoich taktycznych i moralnych uprawnień do decydującego kierownictwa państwem. Okazał w ten sposób także rozum państwowy i poczucie odpowiedzialności za losy państwa, które przez zbytnie wzmocnienie się stronnictw sejmowych

uprawiających opozycję, byłoby narażone na poważne niebezpieczeństwo.

Przez zamknięcie sesji sejmowej marsz. Piłsudski zyska na czasie i będzie się mógł swobodnie przygotować do **walnej rozprawy z Sejmem** w jesieni. Wrogi nastrój większości stronnictw sejmowych, ujawniony w czasie sesji budżetowej, wskazuje na to, że do takiej rozprawy przyjść musi. Do walki tej, mamy nadzieję rozstrzygającej na korzyść marsz. Piłsudskiego, stanie z jednej strony demagogja stronnictw, opierających się na mniej lub więcej nie uświadomionych masach, z drugiej, racja stanu, uosobiona obecnie w marsz. Piłsudskim. **Taką walkę zwycięsko jest w stanie przeprowadzić tylko marsz. Piłsudski, którego powagi nie są w stanie osłabić nawet najsprytniejsi przywódcy partyjni.** Uświadomiona część społeczeństwa niewątpliwie stanie po stronie Piłsudskiego, którego **wartość dla idei nowożytnej Polski,** coraz szersze i głębsze znajduje uznanie. A także masy instynktownie czują, że obecnie usunięcie się lub brak marsz. Piłsudskiego, byłby równoznaczny, kto wie, czy nie z katastrofą, a w każdym razie z ostrem przesileniem państwowem.

Przez zamknięcie sesji sejmowej marsz. Piłsudski znowu ujął silnie w swoje ręce lejce władzy państwowej i udowodnił, że wcale nie myśli rezygnować z przeprowadzenia swoich planów, zmierzających do **opanowania demagogji.** Chce przez to udowodnić swoim przeciwnikom, iż o tyle tylko będzie ich uznawał, o ile oni zechcą z nim rozumnie, bez ubocznych a szkodliwych dla Polski celów, **współpracować dla dobra państwa.** Polska nie może stanowić terenu doświadczalnego dla warjackich pomysłów socjalistyczno-komunistycznych, ani też być błoniem, po którymby mogli hasać swobodnie Putki, Dąbscy czy Stapińscy.

Michał Sabatowicz.

Em. Sab.

LIPIEC.

Zapachły cudnie skoszone łąki,
Sierpów się brzękiem rozdzwonił lipiec,
Niby muzyką wyczarowaną
Z jakichś cudownych, zaklętych skrzypiec.

Znój idzie polem a kędy stąpi
Tam rzędem w ścierniach leży pokosy;
Wiater je głaszcze rozmiłowany,
Jak ojciec córek złociste włosy.

Musimy chleba zdobywać szczęście
W kos srebrnym dźwięku i w słonym pocie,
Bo świętojańskie z dziecinnej bajki
Już nam okwitły dawno paprocie.

Lecz co tam trudy? Serca nam proste,
Choć ręce mdleją, radość rozszerza
A w kos brzęczenie, w szelest powróseł
Wlatamy rytmem szepty pacierza.

Poselskie grzechy.

Stronnictwa lewicowe — opozycyjne na wtorkowem posiedzeniu Sejmu postawiły wniosek o „Zawieszenie postępowania sądowego przeciw posłom".

Litanja grzechów dość długa a więc: Pos. Sosiński (Ch. D., — Puzak (P. P. S.), — Dubois (P. P. S.), — Ledwoch Str. Chł.), — Kusilewicz (Str. Chł.), — Wincenty Witos (Piast) i t. d. i t. d. Wszyscy oni mieli odpowiadać za opór władzy i antypaństwową demagogiczną działalność, oraz podburzanie ludności.

Trzeba zaznaczyć, że w czasie popełniania tych win nie broniła ich nietykalność poselska.

Gdyby jeden z tych grzechów popełnił pierwszy lepszy Maciek albo Wojtek, to siedziałby w kozie i uczył się tam, że autorytet Państwa i Rządu jest rzeczą, na którą ręki podnosić nie wolno.

Dziś jednak panowie ci są nietykalni a lewica, jako większość, przegłosuje im bezkarność.

Więc: **Bezkarność!**

Państwo — Rząd i sądy są bezsilne wobec samowoli suverenów, którzy brutalnie depczą prawa Rzeczypospolitej.

Tak nie wolno!

Działalność sądów i władz wykonawczych nie powinna wchodzić w zakres działania Sejmu. Czasy sejmowładztwa skończone, a sprawiedliwość powinna być ślepą na godności poselskie. Niech społeczeństwo nasze nie przywyka do zasad bezkarności, którym z pewnością przyszedłszy do władzy, lewica nie hołdowałaby. Dowodem Sowiety!

Społeczeństwo musi być karne i wiedzieć, że za winę czeka bezwzględnie kara.

Em. Es.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Piąta niedziela po Zielonych Świętach.

O Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa.

Ewangelja: (Jan 19, 30—35)

Onego czasu, gdy Jezus wziął ocet, rzekł: wykonało się. A skłoniwszy głowę, ducha oddał. Żydowie tedy (ponieważ był to dzień przygotowania), aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu, (albowiem był to wielki dzień szabatu) prosili Piłata, aby połamano golenie ich, a zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze: a pierwszego połamali golenie, i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni jego. Ale jeden z żołnierzy otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział (t. j. św. Jan Apostoł), wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo jego.

Miłość Zbawiciela.

Dla nas to Pan Jezus podjął boleści krzyża, dla nas pił ocet w boleściach swoich. Dla nas życie swoje oddał w ręce Ojca niebieskiego. My nawet przez wieczność całą nie zdołaliśmy odcierpieć choćby tylko za jeden grzech. Jedynym ratunkiem naszym była męka Zbawiciela, Boga-Człowieka. I tę mękę On podjął, bo ciągle miał na myśli nasze zbawienie. Dał się przybić do krzyża jako jaki największy i najpodlejszy zbrodniarz, zawisnął między dwoma łotrami na krzyżu i był uważany za największego zbrodniarza, choć był najświętszy. Boleści śmierci podjął, aby i w tem być pociechą naszą, byśmy nie rozpaczali. Ale nie pozwolił się dobijać pałkami, nie pozwolił łamać goleni swoich po śmierci,, aby wskazać, że jedynie dla naszej miłości cierpiał i umarł. — Natomiast pozwolił, że jeden z żołnierzy otworzył włócznią bok Jego. Z tą chwilą Serce Jego najświętsze stało się dla nas otwarte, potoki i zdroje Jego miłości spłynęły na ludzkość. Żołnierz, otwierając Jego bok, mimowoli powiedział ludzkości: Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało!" A z Serca Jezusa wypłynęła krew i woda, krew na obmycie brudów grzechowych świata, woda jako symbol łaski Bożej i czystości dusz. Wylał Jezus krew swoją najświętszą w czasie męki i na krzyżu, a teraz Jej ostatki oddał ludziom, aby nie mówiono, że coś dla siebie zachował. Któż pójdzie w porównanie z Boskim Zbawicielem, kto większe dobrodziejstwo ludzkości wyświadczył? Patrz na krzyż, ucałuj święte rany Zbawiciela, obejmuj krzyż w ramiona i lecz rany swej duszy. Krzyż uczy cię dużo. Na krzyżu twój Zbawca, na krzyżu twoje grzechy, na krzyżu sprawiedliwość i miłość Boża, w krzyżu lekarstwo dla ciebie, w krzyżu przestroga, do czego grzechy prowadzą, w krzyżu nauka, byś cenił swą godność, skoro aż Syn Boży nie żałował takiego poniżenia, by cię ratować. A krew Jezusowa — to kąpiel, która jedynie ma moc wyleczyć wrzody i strupy twej duszy. Czy cenisz sobie miłość Zbawiciela i poświęcenie Jego dla ciebie? A może ty żyjesz tak, jakbyś nie był katolikiem? Słyszysz i czytasz, co nawet w Polsce czynią posłowie i nieposłowie, żeby zerwać z Chrystusem, podeptać Jego świętą naukę, zaprowadzić rozdział Kościoła i państwa, zaprowadzić rozwody i śluby cywilne, aby naśladować bezrozumne zwierzęta; niektórzy nawet chcieliby rządzić w Kościele, choć im Chrystus Pan nie dał na to władzy. Czy to są chrześcijanie? Czy oni mają odrobinę miłości dla Pana Jezusa, czy oni uczą się czego z Krzyża Chrystusowego? chodzą koło krzyża, jak nierozumne stworzenia, i niczego z krzyża nie pojmują. Miej się na baczności przed nimi, bo to antychryści, to wrogowie Chrystusa. Podają ci pigułki, zawierające truciznę, owiniętą we frazesy i obiecanki. Jak będziesz połykał ich nauki, zatrujesz w sobie życie łaski Bożej, staniesz się gałęzią odciętą od żywego pnia, pójdziesz na spalenie , jak to Chrystus mówił. Jak przez oko wchodzi do duszy dobre i złe, tak przez bezbożne gazety dostają się do twej duszy zarazki złego i oziębiają lub zabijają w tobie miłość Pana Jezusa. Nie chcesz się poparzyć, to strzeż się ognia. Nie chcesz się potępić, strzeż się złych pism i gazet, strzeż się ludzi, którzy walczą z Kościołem i kapłanami. I kapłani nie są najświętsi, bo są tylko ludźmi, ale skoro im Pan Jezus dał swoje władze i nie mówił, że tylko bardzo świętym kapłanom tę władzę daje, to nie bałamuć się i nie walcz z księżmi. Masz im co do zarzucenia, to idź albo napisz do biskupa, podpisz się na piśmie, a biskup zaprowadzi porządek. Ale ty grzeszysz, jeśli w pismach albo na wiecach szkalujesz kapłanów, choć jako katolik powinieneś ich czcić i szanować ze względu na Pana Jezusa, który się nimi posługuje.

OBWIESZCZENIE

w sprawie emisji 4°/o premjowej pożyczki inwestycyjnej w sumie 50.000.000 zł. w złocie.

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Przeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku w sprawie emisji 4% premjowln pożyczki inwęstycyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 14 poz. 99) Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjneh

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej opiewają na 100 złotych w złocie każda. Kapitał obligacyjny po ic. wylosowaniu, odsetki oraz premje płatne są w złotych według cen czystego złota na giełdzie New Yorku i przeciętnego kurs dolara na giełdzie w Warszawie.

Obligacje podzielone są na 10.000 seryj po 50 obligacyj w każdej serji i podlegają umorzeniu do dnia 1 października 1937 roku drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo podlega wylosowaniu 500 seryj. Pierwsze 500 seryj (od Nr. 1 do Nr. 500 włącznie) zostają zatrzymane i anulowane tytułem pierwszej raty umorzenia, przypadającej w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 296) na dzień 15 czerwca 1928 r.

Obligacje przynoszą odsetki w wysokości czterech od sta rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Obligacje wypuszczone będą z kuponem półrocznym Nr. 2 płatnym dnia 1 października 1928 r.

Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premji. Poczynając od dnia 1 października 1928 r. t. j. najbliższego terminu losowania, podlega rozlosowaniu:

9 premji po 200.000 zł. w zł.

30 premji po 50.000 zł. w zł.	15 premji po 25.000 zł. w zł.
95 „ „ 10.000 „ „ „	670 „ „ „ „ „ „
2909 „ „ 500 „ „ „	10002 „ „ „ „ „ „

Razem 13.730 premji na ogólną sumę 9.250.000 zł. w zł.

Losowanie premji odbywać się będzie w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Premje rozlosowuje się pomiędzy obligacje wchodzące w skład wylosowanych seryj, które podlegać będą w danym terminie amortyzacji przyczem przy pierwszych 13 losowaniach na każdą serję przypada od 1 do 3 premji, w ostatnich zaś 6 losowaniach na każde 3 serje od 1 do 3 premji. Pierwsze losowanie premji odbędzie się 1 października 1928 roku.

Premje podlegają wypłacie bez żadnych potrąceń. Premje do 1.000 zł. w zł. płatne są natychmiast, premje ponad 1.000 zł. w zł. płatne są w terminie nieprzekraczającym trzech miesięcy od daty przedstawienia obligacji.

Obligacje 4°/o premjowej pożyczki inwestycyjnej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów pupilarnych, fundacyjnych, kaucyj i t. p.

Minister Skarbu:

(—) G. Czechowicz.

4°/o premjowa pożyczka inwestycyjna w kwocie 50.000.000 zł. w złocie została w całości objęta przez syndykat banków pod przewodnictwem

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Skład syndykatu:

Pocztowa Kasa Oszczędności
Bank Gospodarstwa Krajowego
Bank Dyskontowy Warszawski
Bank Handlowy w Warszawie
Powszechny Bank Związkowy w Polsce
Bank Zachodni
Bank Związku Spółek Zarobkowych

Zapisy na obligacje powyższej pożyczki w odcinkach po 100 zł. w złocie

wartości nominalnej, po cenie emisyjnej równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości kuponu bieżącego, przyjmują od dnia

25 czerwca do 15 lipa b. r.

wyżej wymienione instytucje i ich oddziały, ponadto banki i instytucje finansowe, których lista zostanie ogłoszona oddzielnie, a także wszystkie urzędy pocztowe.



WIELKI DZIEŃ KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO WE LWOWIE.

Manifestacja katolicyzmu we Lwowie, jaką był diecezjalny kongres eucharystyczny wypadła niezwykle okazale, przechodząc wszelkie oczekiwania.

Niedzielne uroczystości kongresowe przeniesione z murów świątyń na ulicę były zarazem potężnem świadectwem polskości Lwowa. Wspaniała iluminacja miasta, przybranego odświętnie w zieleń i festony, uczyniła na wszystkich podniosłe wrażenie. Dopełniał obrazu nastrój świąteczny mieszkańców i kilkunastotysięcznej rzeszy pątników, przybyłych z różnych zakątków kraju. Noc z soboty na niedzielę poświęcona była adoracji Najśw. Sakramentu, która trwała do godziny 4 rano. W tym samym czasie odbywała się spowiedź wiernych. Od godz. 4 rano odprawiane były Msze święte, oraz rozdzielana komunja, do której przystąpiły tysiączne rzesze.

Najwspanialsza część kongresu nastąpiła w niedzielę. O godz. 10 rano rozpoczęła się uroczysta Msza św. polowa, odprawiona przez ks. prymasa Hlonda. Po Mszy i kazaniu prymas Hlond udzielił wiernym błogosławieństwa świętego. W czasie Mszy śpiewał chór dzieci ze wszystkich zakładów lwowskich. W nabożeństwie wzięli udział obok biskupów i dygnitarzy kościelnych także reprezentanci władz cywilnych i wojskowych.

W poniedziałek rano odbyło się posiedzenie wszystkich kapłanów, biorących udział w kongresie.

W SEJMIE UCHWALONO AMNESTJĘ W DRUGIEM I TRZECIEM CZYTANIU.

Wszystkie poprawki lewicy i mniejszości odrzucone.

Sejm przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy o amnestji ściśle w brzmieniu prawniczem Sejmu, na które wyraził zgodę w imieniu rządu p. wiceminister sprawiedliwości p. Car.

Wobec braku sprzeciwu na sali, przyjęto projekt ustawy amnestycyjnej w trzeciem czytaniu. — Marszałek Daszyński zapowiedział odesłanie do Senatu.

Wśród wniosków, zgłoszonych na posiedzeniu Sejmu przez Klub Ukraiński do laski marszałkowskiej, znajduje się wniosek z dołączeniem doń projektem ustawy o założeniu uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i wniosek również z projektem ustawy o zmianę szkolnej ustawy kresowej.

SOCJALIŚCI PRZECIW JEDNORAZOWEMU ZASIŁKOWI DLA DUCHOWIEŃSTWA.

Klub P. P. S. zgłosił na posiedzeniu Sejmu wniosek, wzywający rząd, aby „bezzwłocznie zdał sprawę, na jakiej podstawie oparta jest ustawa Rady ministrów z dnia 18 czerwca b. r., przyznająca duchowieństwu jednorazowy zasiłek w wysokości 22.5 proc. uposażeń miesięcznych i z jakich źródeł budżetowych mają być te zasiłki wypłacane".

POŻYCZKA DLA ŚLĄSKA WYKUPIONA Z NADWYŻKĄ.

Ogłoszona przez Bank Handlowy w Warszawie subskrypcja na pierwsze transze pożyczki złotej województwa Śląskiego w wysokości 250 tys. dolarów, została zamknięta z nadwyżką.

WYKLUCZENIE KORFANTEGO Z „CHADECJI.

Gniewał się „Głos Narodu", gdyśmy przed wyborami wskazywali na Korfantego, jako na dorobkiewicza o niezbyt wartościowym charakterze, a oto obecnie Śląska Ch. D. na zebraniu uchwaliła, co następuje:

1) zebrani wyrażają członkom Zarządu głównego i Radzie Naczelnej Ch. Dem. hołd za powzięcie w dniu10-go czerwca uchwały, w myśl której zawieszono w prawach członkowskich część członków z posłem Korfantym na czele, którzy są odpowiedzialni za oderwanie się śląskiej organizacji Ch. D. od władz naczelnych Stronnictwa;

2) Zebrani wyrażają podziękowanie Zarządowi głównemu, że Zjazd zwołany na dzisiał odmówił swego poparcia posłowi Korfantemu.

CIEKAWE.

Jak żyją ludzie pod Biegunem

Grenlandja, kraj najmniej może dostępny na świecie, wyspa ogromna, mająca 125 miljonów kilometrów kwadratowych, pokryta jest cała lodami. Roślinności niema tam prawie zupełnie. Niewielkie tylko przestrzenie tu i ówdzie wolne są od lodów, ale i na nich rosną jedynie ubogie trawy. Grenlandja nie wyszła jeszcze właściwie z epoki lodowcowej. Odwilż trwa tam zaledwie trzy i pół miesiąca. Miasto jej, jak Upernivik, Juljanshaab, Gristianshaab Jacobshawn, Frederikshaab i Goodthaab mają wygląd beznadziejnie smutny, jak również ich mieszkańcy. Środki życia ograniczone są do minimum.

Prowincja ta podzielona jest na dwa inspektoraty: na północy Godhawn, na południe God

haab, rządzone przez gubernatorów duńskich, mających przy sobie rodzaj rady, złożonej w połowie z Duńczyków, w połowie z ludzi miejscowych. Ogólna liczba ludności wynosi 13.000 Eskimosów.

W samotnych i pełnych zgrozy okolicach, gdzie blask śniegów i lodów oślepia jak łuna po żaru, żyje biały niedźwiedź, wilk polarny, piżmowiec gronostaj i zając. Gęś edredonowa i mewa budują swe gniazda nad brzegami morza, na szczytach niedostępnych skał. Skąpa natura daje jedynie jarzębinę, olchy i jałowiec, które nie wychodząc ze stanu karłowatości, dosięgają najwięcej 3—4 metrów wysokości.

Między Szpicbergiem a Grenlandją na archipelagu Pięciu wysp, do których docierają awanturnicy marynarze, żyją białe niedźwiedzie o cennem futrze, zwierz okrutny, do którego nie można się zbliżyć bez narażenia życia. Są one ostatnimi przedstawicielami gatunku czworonogów, które żyły w Europie środkowej w czasach przedhistorycznych. Ogromne te zwierzęta o długiej głowie spiczastym pysku, mają paszcze uzbrojone w 42 zęby, ostre pazury i są groźnym przeciwnikiem. Widząc je w menażerjach i ogrodach zoologicznych, można nabrać pojęcia o ich olbrzymiej sile i zręczności. Nieśmiałe i równocześnie dzikie rzucają się na człowieka; są ostrożne, chytre i niesłychanie odważne. Dla zapalonego myśliwego jest biały niedźwiedź nielada zdobyczą, zarówno dla emocjonującego polowania, jak dla swego doskonałego mięsa, pożytecznego tłuszczu i wspaniałego, trwałego futra.

Rybacy skandynawscy, polując na niedźwiedzia, wsiadają na statki, służące do łowienia wielorybów i tropią zwierza wśród ruchomych lodów lub na krach, gdzie się chroni. Są dwa sposoby ubicia go, albo charpunem i białą bronią palną, przyczem go trzeba trafić w paszczę lub między oczy. Ostatnia trudność polega na przetransportowaniu niedźwiedzia, którego waga dochodzi niekiedy do jednej tonny. Jeżeli zwierz padł na krze lub lodowcu, zesuwa się do płynącej wody i przywiązuje do statku, potem wyciąga go się z trudem na brzeg. Czasem niedźwiedź zabity na pełnem morzu zanurza się i na jakiś czas znika z oczu, aby wypłynąć nieco dalej. Wówczas trzeba silnie obserwować wodę, aby go w odpowiednim momencie wyłowić.

Wśród ciężkich tych warunków bytowania, w walce z przyrodą, wśród ciągłego zimna, nie ograniczają się mieszkający tam ludzie do szukania tylko pożywienia dla ciała, lecz starają się i o pokarm duchowy w postaci gazet.

W okolicach podbiegunowych niema dzienników we właściwem znaczeniu tego słowa. — Istnieje tam za to kilka pism, nawet w samem pobliżu bieguna północnego. Tak np. „Eskimos" wydawany jest niedaleko przylądka ks. Walji, w cieśninie Behringa. Parowce trudniące się połowem fok i wielorybów a rzadko w okolice te zawijające, przywożą z sobą skąpe wiadomości, które zostają wydrukowane na arkuszu grubego papieru, dla użytku tuziemczej ludności.

W Gothaab (w Grenlandji) znajduje się niewielka drukarenka. Tytuł pisma ukazującego się tam jest nieco przydługi: „Aluagadlintit nati nigincarm tusarumina sassumek", co nie jest żadną łamigłówką, lecz oznaczać ma zbiór wszelkich wiadomości pożytecznych". Pismo istnieje od roku 1861 i drukowane jest w języku grenlandzkim, odmianie narzecza eskimoskiego.



Bojko chłop-senator, który po krótkiej niemocy znowu chwycił za pióro, by dobrem słowem trafić do chłopskich dusz, tak pisze w **„Chłopie Polskim":**

„Dzięki wyższej kulturze w stanie chłopskim, dzięki temu, że dziś posyłamy dzieci nasze do szkół wyższych, które zajęły i zajmują stanowiska, które ongi zajmowała szlachecka klasa, nie mamy powodu nikogo nienawidzić za to, że jest pan, bo dziś najuboższy chłop ma te same prawa, co największy magnat, których jest coraz mniej. Idzie jeszcze o to, że ziemi mają panowie niektórzy dużo, a my mało, to powoli i ta sprawa się zmienia i zmienić musi i żeby prowodyrzy w czasie egzystencji marki, nie szklili chłopów, zakazując im kupować ziemię, bo ją za darmo mieć będą, byłby i Sanguszko cieńszy.

Nie staję w obronie panów, którzy dużo błędów popełnili, tak za starej Polski, jak i w przeszłym wieku wobec chłopców, ale dziś nie wiem czy jest uczciwie bić kogo za to, że się urodził szlachcicem, jak to robią niektórzy prowodyrzy chłopów. Dziś niema panów, niema chłopów, a są tylko jedne dzieci Matki Polski, Polski zniszczonej przez wojnę światową, którą wszyscy powinniśmy ratować w zgodzie i pokołu a nie judzeniem jednego stanu przeciw drugiemu, ale w spokoju i zgodzie w myśl słów Pana Chrystusa „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem tacy będą nazwani synami bożymi".

Są to słowa starca patryarchy ruchu ludowego w Polsce, słowa mądre i daj Boże, żeby one a nie pełne nienawiści judzenie prowodyrów-radykałów trafiły do chłopskich serc.

„Piast" musi by nie stracić resztę zwolenników robić ucieszne hocki i polemizuje ze swoimi radykalnymi czytelnikami w „odpowiedziach Redakcji".

Robi to dosyć niezręcznie, ufając, że odpowiedzi tych nikt nie czyta.

Spotykamy tam takie cenne wyznanie:

„My w Piaście wierzymy, że nad naukę Chrystusa nikt nic lepszego nie wynalazł. Jesteśmy przytem t. zw. antyklerykałami".

Dziwne skojarzenie wiary z nienawiścią do duchowieństwa, bo „antyklerykalizm" ma przecież to znaczenie. A dalej czytamy:

„Według nas p. Putek przeszedł już granicę świadomie i taka między nami wielka i zasadnicza różnica. W tych sprawach nie trzeba się zacietrzewiać, choćby się druga strona zacietrzewiła. Ziemię plebańską rozparcelujemy bez skrupułów".

A więc tylko różnica taktyki bojowej istnieje między Putkiem a Witosem. Różnica nie duża! Słowem, zrobi „Piast" to co chce zrobić Putek tylko ostrożniej — sprytniej!

My to wiemy!! **Es.**

U źródeł radykalizacji naszych wsi!

Demagogja polityczna radykałów nie zdołałaby ogarnąć takich mas ludowych w Polsce, gdyby nie idąca im w pomoc robota niby oświatowa różnych „Kół młodzieży". i „Uniwersytetów".

Jednym z takich rezerwuarów radykalizacji u nas jest **„Uniwersytet Ludowy" w Szycach,** którego działalność jest bardzo zbliżoną do socjalistycznego „T. U. R."

Społeczeństwo katolickie w walce o katolicką Polskę powinno te ekspozytury i rozsadniki wschodnich haseł bojkotować. Nie można nam jednak w walce tej przeoczać ważności takich placówek jak „Uniwersytety ludowe". Musi się nasze katolickie społeczeństwo jąć pracy na tem polu a będzie to pierwszy krok w odrodzeniu wsi.

Radykalizm wojuje bronią wydartą katolicyzmowi w chwili jego słabości chwilowej. Dziś nadszedł czas do rozprawy, nadszedł czas do prze licytowywania ich wpływów przez pracę w imię tej miłości, która jest pierwszem przykazaniem katolika.

„W Lud przez wiedzę katolicką"! oto hasło dnia, które musi być wcielone w czyn, gdy nie chcemy utonąć w bagnie wywrotów społecznych. **Sab.**

KOMUNIKAT.

Wzywa się P. T. Zarządy powiatowe, by odbywały Zebrania powiatowe po uprzednim zawiadomieniu G. Sekretarjatu, a to celem obesłana tychże przez delegata G. Sekretarjatu.

Gen. Sekret. S. K. L. w Krakowie.

Ks. Dr. J. Czuj.

Żywot św. Augustyna.

(Ciąg dalszy)

Zwycięstwo jednak zbliżało się powoli — a ostateczny trijumf musiał być okupiony wysiłkami wieków i ofiarami pokoleń. W połowie czwartego wieku było do ostatecznego zwycięstwa prawdy jeszcze daleko. Wprawdzie cesarz Konstancjusz (337—361) wydał dekret, (341) nakazujący zamknięcie świątyń pogańskich i zaprzestanie bałwochwalczych ofiar pod groźą kary śmierci i konfiskaty majątku, ale dekret ten nie wszedł całkowicie w życie, zwłaszcza w dalszych prowincjach, gdzie urzędnicy cesarscy byli wszechwładnymi panami, a przy ówczesnej komunikacji o ich nadużyciach ,albo wcale nie wiedziano w stolicy, albo się dowiadywano za późno. Nowa religja stawała w poprzek ich interesów, bo im zabraniała zdzierstwa i wyzyskiwania ludzkich sił na rozległych latyfundjach, ukazując w niewolniku brata, dlatego nie tylko jej nie popierali, ale mieli ją w nienawiści.

Trzeba dodać i to, że do religji chrześcijańskiej były uprzedzenia jeszcze z innej strony, a mianowicie uważano ją za jedną z odmian, czyli sekt, znienawidzonego i pogardzonego żydostwa, nieznajomość zaś treści tej nowej religji była dla zabobonnych pogan podłożem do najfantastyczniejszych podejrzeń i posądzeń o rzekome zbrodnie i nadużycia rytualne. Sprytni kapłani pogańscy, histryjoni i kuglarze nieświadomość tę i plotki podtrzymywali w celu ratowania swego stanu posiadania, tak silnie zagrożonego i zwracali nienawiść ku wyznawcom i zwolennikom owej „nowej sekty". Jeszcze i na inny moment należy zwrócić uwagę; a to do nowej religji garnęły się w pierwszym rzędzie rzesze najbardziej upośledzonych w społeczności ludzkiej, rzesze uciśnionych, poniewieranych, odsądzanych dotychczas od praw ludzkich i boskich; rzesze te lgnęły do krzyża, bo on, dawniej znak hańby i piętno zbrodni, teraz uszlachetniony i ubóstwiony, zdejmował z nich piętno niewolnictwa a przywracał im wolność i godność ludzką. Dumny, zarozumiały poganin, zapatrzony w ziemską potęgę swego imperjum, a w duszy szydzący ze swych bogów, nie mógł łatwo ani prędko przyjąć religji, ani się nią



CO PISZE LUD

Głos ze wsi.

Na Witosowym zjeździe we Wierzchosławicach, który nie był taki tłumny jak to opisuje p. wójt w gazetach; imieniem nas włościanek przemawiała Wójcikowa.

Nie wiem, kto dał to prawo p. Wójcikowej — jedno tylko pewne, że nie my wiejskie kobiety. Niechby sobie ta baba gadała, bo to dobrze czasem robi, ale kto jej dał prawo rzucać na nas oszczerstwa?

Skrzywdziła w swojej mowie Wójcikowa wszystkie kobiety-Polski mówiąc tam:

„Dałyśmy państwu cośmy miały najlepszego mężów i synów naszych. Dałyśmy chętnie, bo wołał na nas ten, któremu wierzyłyśmy: Witos. Teraz i my pytamy go: co z tego? Czy Ojczyzna szczęśliwa? Czy jej dzieciom w niej dobrze? Na jego komendę i kobiety czekają.

A to kłamstwo! Bo my kobiety-włościanki-Polki wierzyłyśmy nie w Witosa, lecz w moc Bożą i posyłałyśmy naszych synów i mężów nie dla pięknych (jak dla kogo!) oczu p. wójta, lecz dla tej Polski, za którą modliłyśmy się w kościołach naszych śpiewając:

„Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie". I smutnie to świadczy o p. Wójcikowej, że dla niej był tylko p. Witos — że poza nim już ani Polski ani świata nie widzi. Zresztą jeśli już jest taka, to niech sobie nią zostanie, tylko wara jej przemawiać w imieniu nas kobiet, bo my nie niewolnice — podkomendne Witosa, lecz obywatelki.

Marja Zakliczanka
z Tarnowskiego.

Rzeźnia w Dębicy,

czyli wołanie o podwyższenie pensji chłopom rolnikom.

Wszyscy naokoło wołają o podwyższenie pensji i zarobków — zacznijcież i Wy Chłopi rolnicy wołać o podwyższenie swoich pensyj czyli o większe dochody ze swoich gospodarstw — bo któż będzie płacił podatki na te pierwsze pensje. — Wszyscy nieuprzedzeni ludzie, czy kupcy, czy z wolnych zawodów muszą przyznać się co zresztą ogólnie mówią, że takiego braku pieniądza na wsi nie było dotąd. Trzebaby koniecznie na to coś radzić, bo będzie źle.

Jednym naważniejszym sposobem robienia pieniędzy na wsi u drobnych rolników, a także u bezrolnych to przychowek na świniach i dochód z ich sprzedaży.

Założyliśmy u nas w tym celu rzeźnię. Rzeźnia w Dębicy, którą rozpoczeto budować przy

---

przejąć, gdy ona go równała z tymi, których dotychczas uważał za bydło robocze, za sprzęty bezduszne, zależne od jego woli lub kaprysu.

Myślący poganin nie mógł ostatecznie nie zauważyć wybitnych walorów nowej religji, idącej przebojem naprzód i zwyciężającej, a spostrzeżenia tego rodzaju wywierały w jego duszy zbawienny ferment i raz po raz wracające pytanie, czy właśnie ta religja nie jest prawdziwą. Ale tu wyłaniają się trudności nowe, bardziej niebezpieczne od przeszkód zewnętrznych, stawianych przez pogaństwo. To ostatnie walczyło od zewnątrz, nierówną bronią, nie posiadając żadnych sił moralnych i etycznych w sobie i wreszcie musiało uledz, nowe zaś trudności pochodziły z zewnątrz i miały częstokroć łudzące pozory słuszności i wielkiej siły.

Herezje i schizmy — bo o tych mowa — więcej szkód wyrządzały Kościołowi od początku jego istnienia niż prześladowania ze strony pogan. One gangrenowały dusze, odrywając je od macierzystego pnia, przeszkadzały ich nawracaniu, rodząc w nich wątpliwości i wahania, podczas gdy jawne prześladowania ze strony pogan i krew przelana stawały się posiewem nowych wyznawców. Walka z pogaństwem oficjalnem miała się po kilku wiekach skończyć, natomiast walka z herezją trwa nieustannie. Nigdzie może lepiej nie moglibyśmy poznać tej walki w całej jej grozie, jak w epoce, do której odnosi się niniejsze opowiadanie. Augustyn bowiem był główným bohaterem i wodzem ze strony Kościoła, jemu przedewszystkiem należy zawdzięczać zwycięstwo, odniesione nad kilku groźnemi herezjami i sektami schizmatyckiemi na przełomie wieków, czwartego i piątego.

W rodzinnem mieście Augustyna znaczną liczbę zwolenników pozyskała koło połowy czwartego wieku schizmatycka sekta Donatystów. Istniała ona w północnej Afryce od lat przeszło stu, a twórcą jej był niejaki Donatus z Numidji. Mieszkańcy Tagasty byli w rozterce, kiedy jednak ukazał się dekret cesarza Konstancjusza, skierowany przeciw Donatystom — zwolennicy sekty przycichli, a nawet pod wpływem strachu wracali na łono Kościoła. Spokój był jednak tylko pozorny, bo tajona niechęć sekciarzy wybuchała przy każdej sposobności. Tak było nietylko w Tagaście, ale także w wielu innych miastach afrykańskich.

pomocy kredytu rządowego, miała być —, bo już była własnością Związku spółdzielni producentów bydła i trzody.

Rzeźnia ta miała skupować od współdzielni powiatowych świnie i bydło i przerabiać na mięso i wędliny — dla zaopatrywania rynków wewnętrznych i na eksport, miała być regulatorem cen żywego towaru i produktów mięsnych. Tymczasem stosunki się tak układają, że ta rzeźnia dzisiaj może lekko przejść w ręce przedsiębiorców kapitalistów, którym się nie tyle rozchodzi o hodowlę świń i o hodowców, ile o swój zarobek.

Zwracamy się z prośbą do Panów Posłów — stojących blisko Rządu, aby wpłynęli na wyjaśnienie i poprawę stosunków ze rzeźnią w Dębicy — jeśli sobie zdają sprawę z ważności tej nowokiełkującej placówki rolniczo - przemysłowej.

Mogę być w błędzie — cobym też wołał, **ale rozchodzi mi się o samą rzecz t. j. o puszczenie w ruch rzeźni dębickiej we współpracy ze spółkami producentów bydła i trzody, którzy w tej rzeźni pokładali wielkie nadzieje na powiększenie dochodowości ze swoich drobnych gospodarstw a takim rolnikom producentom Rząd powinien dopomóc.**

Szmigiel Antoni z Babicy
k. Rzeszowa.



Jak niszczyć chwasty na łąkach?

Łąka dobra powinna porastać głównie szlachetnemi trawami łąkowemi z dodatkiem pewnych ilości roślin motylkowych i niektórych ziół. Wszelkie inne rośliny, występujące na łąkach uważać należy za chwasty, psujące wartość siana, a niejednokrotnie o ile zawierają jakieś szkodliwe dla zdrowia zwierząt związki, uniemożliwiające zużycie siana dla celów pastewnych. Walka z chwastami na łąkach jest zatem jednym z ważniejszych cedów racjonalnej produkcji paszy. Zasadą przytem winno być stworzenie na łące jak najlepszych warunków dla rozwoju szlachetnej roślinności pastewnej, wtedy chwasty znikną, gdyż w walce o byt, jaką toczą z roślinnością szlachetną, muszą zginąć, ta bowiem w warunkach dla siebie korzystnych, będzie rozwijać się silnie i zagłuszy inne gatunki roślin. O ile zatem łąka jest należycie zmeljorowana i uprawiona, porasta zwykle tylko do bremi, pod względem pastewnym, roślinami — czem natomiast jest bardziej zaniedbana, tem gorszą porasta roślinnością. Niekiedy jednak — mimo meljoracji i uprawy, rozmnażają się na łące pewne chwasty, które posiadają takie same warunki rozwoju, jak trawy szlachetne, które razem wspólnie z niemi rosną i psują jej ilość. Chwasty takie należy tępić, a istnieją do tego różne sposoby. Naturalnie najlepszym byłoby plewienie ich t. j. wyrywanie z korzeniami — względnie przynajmniej głębokie wycinanie w ziemi. Jest to jednak mozolne i kosztowne. Stosować zatem można wyłącznie tylko wtedy, gdy się rozchodzi o jakieś trucizny, których nawet niewielka ilość może zupełnie paszę zepsuć. O ile natomiast chwastów tych nie jest tak dużo, to lepiej tępić je pewnemi półśrodkami. I tak n. p. szczaw jadalny występuje nieraz w znacznych ilościach na łąkach, zwłaszcza wilgotniejszych, a czasem może nawet zrządzić zatrucie bydła. Ginie on przy obfitem nawożeniu wapnem i kwasem fosforowym. Jaskier, ostry jest również dość pospolitym chwastem, zwłaszcza na mokrzejszych łąkach, jest on silnie trujący w stanie świeżym, a w sianie jednak trujące własciwości traci. W każdym razie paszę psuje. Uregulowanie stosunków wilgotności ,a zatem osuszenie, jest najlepszym środkiem do jego wytępienia. Tak zwany barszcz jest wraz z pasternakiem częstym chwastym na łąkach specjalnie nawożonych gnojówką.

Prócz plewienia zaleca się łąki takie przez kilka lat z rzędu spasać na wczesną wiosnę, co chwasty te zupełnie gubi. Na wielu łąkach o średniej kulturze występuje śmiałek darniowy. — Jest to trawa szorstka, twarda, rosnąca w kępach, dużo miejsca zatem zabierająca, i tłumiąca inne trawy, sama nie dając żadnej paszy. Gubic ją najlepiej przez silne wałowanie. W czasach ostatnich polecają w Niemczech specjalny nawóz (Hedit) do celu powyższego. Posypywanie krzaków azotniakiem, względnie kainitem stebnickim, wydaje ten sam skutek, jakkolwiek jest również kłopotliwe. O ile chwasty te, względnie tym podobne a jest ich jak wiadomo znaczna ilość, występują na łące w nadmiarze, nie pozostaje nic innego jak łąkę zaorać, celem radykalnego zniszczenia występującej tu roślinności i dopiero po kilkuletniej uprawie różnych roślin, zwłaszcza okopowych, założyć na nowo przez obsiew stosownej mieszanki.

Wziął dosłownie.

— Pan zawsze przecież bywał tylko w pierwszorzędnych lokalach. Jakże pan może teraz uczęszczać do barów o tak złej sławie?

— Widzi pan, żona mi mówiła, że jeśli do takich lokalów będę chodził, to mogę sobie sam iść!



NIEBYWAŁA ZBRODNIA W DZIEJACH PARLAMENTARYZMU.

Morderze strzały w „skupczynie" jugosłowiańskiej. Poseł partji radykalnej Raczicz zabija kolegów z partji chłopskiej.

Jugosławia powojenne państwo złożone z kilku narodowości słowiańskich nie może doczekać się spokoju wewnętrznego. Chociaż jest monarchją jest jednak bezsilna wobec antagonizmu Serbów, Kroatów i Słoweńców.

W parlamencie ich w t. zw. „Skupsztynie" ciągle awantury, wobec których nasz Sejm jest szkółką wzorową.

I teraz polała się w Skupsztynie krew.

Posiedzenie skupsztyny we środę 20 b. m. było jak zwykle. burzliwe. Posłowie obrzucali się nawzajem obelgami, krzyczano, bito w pulpity. Wśród krzyczących wybijał się, jak zwykle, Stefan Radicz, wyzywając posłów od świń i zwierząt. Na trybunie stał pos. z Czarnogóry Raczicz i usiłował. przemawiać. Z ław opozycji krzyczano na niego: złodzieju, oszukałeś chłopów, ukradłeś im ziemię! Nagle Raczicz wyciągnął rewolwer i oddał 6 strzałów w kierunku ław opozycji. Skutki strzelaniny były straszne. Zabity został b. minister Paweł Radicz, siostrzeniec przywódcy opozycji Stefana Radicza, ranni zaś zostali posłowie opozycyjni: Stefan Radicz, a dalej posłowie dr. Pernar i dr. Basariczew, ostatni wkrótce zmarł. Morderca, korzystając z zamieszania uciekł, ale wkrótce sam zgłosił się na policji.

W całym kraju oburzenie ogromne. Opozycja judzi dalej i pragnie wykorzystać mord dla swoich celów.

W Jugosławji strzelają do siebie a w **Litwie Kowieńskiej** Woldemaras niepokoi Europę i Polskę groźbami i potrząsaniem lilipucią szabelką; Oto w Kownie odbył się zjazd szaulisów. Na zjeździe obecni byli: prez. Smetana, Woldemaras, min. wojny, gen. Daukantes i liczni dygnitarze cywilni i wojskowi. Wygłoszono szereg mów, w których atakowano Polskę i wskazywano na wielkie znaczenie związków strzeleckich dla sprawy odebrania Wilna.

Woldemaras wygłosił mowę, w której między in. powiedział:

„Lista zabitych w walkach o niepodległość Litwy jeszcze nie jest zamknięta. Listę poległych trzeba będzie uzupełnić nowemi nazwiskami, ponieważ nadejdzie chwila, kiedy Litwa walczyć będzie o swoją niepodległość (?!) i odzyskanie Wilna.

W zakończeniu Woldemaras wyraził nadzieję, iż nastąpi chwila, gdy szaulisi z rozwianemi litewskiemi chorągwiami wkroczą do Wilna".

WIADOMOŚCI O GEN. NOBILE.

Nadeszły wiadomości stwierdzające że lotnik Maddalena który poleciał na ratunek Nobillemu odnalazł generała i jego 5 towarzyszów. Odnalezienie odbyło się w następnjący sposób:

Lotnik Maddalena, który wyruszył na poszukiwania we środę o godz. 9 m. 30 rano dostrzegł pole lodowe, na którem znajdował się Nobile, gdyż nad tem polem rozbitki porozwieszali na drutach barwne chusty na wzór chorągiewek Nobile i jego towarzysze ujrzawszy samolot, zaczęli żywo dawać znaki. Ponieważ jednak samolot leciał z chyżością 120 km. na godzinę, Maddalena minął pole i szybko stracił rozbitków z oczu. Po jakimś czasie Maddalena zawrócił i zaczął na nowo upatrywać rozbitków. Radjoaparat Nobilego dawał mu ciągle sygnały, jak się ma kierować. Po jednogodzinnym poszukiwaniu Maddalena na nowo odszukał rozbitków. Maddalena ujrzał że przed namiotem stało 5 ludzi, szósty ranny mechanik, znajdował się w namiocie. Rozbitki żywo dawali znaki. Generał Nobile poruszał się rzeźko, co świadczyłoby, że wyleczył się już całkiem z rany. Maddalena rzucił na pole lodowe zapas żywności i lekarstw, poczem wyruszył w powrotną drogę do Kingsbay.

W sprawie lotu Maddaleny donoszą jeszcze że kiedy lotnik przeleciał nad obozem Nobilego w nieznacznej wysokości, rozbitki zaczęli skakać z radości na lodzie. Maddalena zapomocą małych spadochronów spuścił im około 300 kg. środków żywności, broń, akumulatory i lekarstwa Wylądowanie nie było możliwe, jednak Maddalena miał zamiar jeszcze raz wystartować do Nobilego z zamiarem wylądowania.

Amundsen, który wyleciał na ratunek Nobilemu hydroplanem „Latham" wylądował na polu lodowem.

Wedle ostatnich wiadomości Nobile został uratowany i przetransportowany samolotem „Uppland". Bohaterski ten generał ma złamaną nogę.

Amundsen również podobno został uratowany.

W ANGLJI PRZYZNANO DOPIERO TERAZ KOBIETOM PRAWO WYBORCZE.

Izba lordów przyjęła w III czytaniu projekt ustawy przyznającej kobietom od lat 21 czynne prawo wyborcze. Przyjęcie projektu nastąpiło bez dyskusji. Ponieważ projekt przyjęty został już przez obie Izby, staje się on obecnie prawem obowiązującem.

Poseł zdrajca.

W czasie dyskusji na posiedzeniu Komisji Spraw zagr. wygłosił ukraiński poseł Lewicki mowę, w której oświadczył, że nie uznaje obecnych granic Polski. Przemówienie było bezczelnością, której nie ścierpianoby w żadnem innem państwie, ale nie zdziwiło nas ono, gdyż Lewicki jest rusinem, jednym z prowodyrów tych, któ rzy mordowali na ulicach Lwowa Polaków; dziwniejszem jednak i tak obco brzmiącem była odpowiedź posła **Dąbskiego** (zapamiętajcie sobie chłopi to nazwisko).

Otóż ten były polski wiceminister Spraw zagr. oświadczył w odpowiedzi, że chłopi, (którym on patronuje) gotowi są na wszelkie ustępstwa i że sprawę granic Ukrainy i Polski mogą załatwić ugodowo

A więc Chłopi! Krwią waszą serdeczną wywalczoną ziemię — kraj polski zdobyty słabymi rączynami „Orląt“, chce ten chłopski demagog oddać Ukraińcom!

Za takie słowa chłopi polscy mają tylko jedną odpowiedź: **„Zdrajca“**. **Em.**



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Lipiec.

1. Niedziela. Rusnolta. Teod.
2. Poniedziałek. Naw. N. M. P.
3. Wtorek. Anatola.
4. Środa. Ireneusza.
5. Czwartek. Antoniego.
6. Piątek. Izajasza pror.
7. Sobota. Cyryla i Metodego.

1000 HA ZASIEWÓW ZNISZCZYŁA BURZA W ŚWIĘCIAŃSKIEM. Nad powiatem święciańskim i pobliskiemi gminami sąsiednich powiatów przeciągnęła olbrzymia burza gradowa, która zniszczyła przeszło tysiąc hektarów zasiewów.

ŻYWCEM W GROBIE. Z Częstochowy donoszą: Onegdaj wieś Dobrzyszyce była widownią strasznego wypadku. Oto 17-letni Jan Sadawa, zajęty przy kopaniu studni, znajdującej się na głębokości 9 metrów, został zasypany obsuniętą ziemią.

CENA BILETU OKRĘTOWEGO DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ. Urząd Emigracyjny ustalił cenę biletu okrętowego III. kl. do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i do Kanady na 132 i pół dolara to jest 1.180 złotych od osoby dorosłej, od dzieci w wieku od 1 roku do 10 lat — połowę tej ceny, od dzieci do 1 roku — 49 złotych.

Cena ta obowiązuje od 21 maja r. b. i nie obejmuje amerykańskiego podatku pogłównego, pobieranego oddzielnie, jakoteż francuskiego podatku portowego.

BANK REZERWISTÓW W WARSZAWIE. Celem zbierania oszczędności między rezerwistami wojskowymi zawodowymi i byłymi wojskowymi, oficerami i szeregowcami oraz dla wspomagania drobnych warsztatów, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, prowadzonych przez rezerwistów i byłych wojskowych, powstał w dniu 5 bm. „Bank Rezerwistów“, przekształcony z dawnego spółdzielczego Banku Związku Oficerów Rezerwy.

CENY ZBOŻA SPADAJĄ. Dowóz zboża i mąki z zagranicy nie ustaje. Ostatnio przybyło do portu gdańskiego dla Polski około 30 tys. ton mąki. Tak samo dowóz zboża ze wsi jest znaczny. W związku z tem ceny zboża spadają. W sobotę płacono za żyto 51 zł., zaś za pszenicę 58 zł. za 100 kg. Za mąkę pszenną warszawską, lubelską i kresową płacono od 90—91 złotych za 100 kg. franko stacja.

RADJO W KAŻDEJ GMINIE.

Na odbytej swego czasu konferencji zrzeszeń samorządowych przy udziale przedstawicieli poszczególnych ministerstw, przyjęto jako zasadę, że w każdej gminie ewentualnie dla kilku gmin połączonych winien być zainstalowany kosztem gminy jeden radjoodbiornik z głośnikiem. Ażeby ta akcja mogła być przeprowadzona możliwie szybko, należy przyjść gminom z wydatną pomocą kredytową, przynajmniej we formie dwuletniego kredytu taniego.

W zrozumieniu tych zadań, ministerstwo spraw wewnętrznych zwołało w dniach ostatnich konferencję, na której przedstawiciele Państwowego Banku Rolnego i Polskiego Banku Komunalnego wyrazili gotowość podjęcia akcji kredytowej na terenie Małopolski, województw centralnych i ewentualnie wschodnich.

KORONACJA OBAZU M. BOSKIEJ W GOSTYNIU.

W Gostyniu (Wielkopolska) w obecności Nuncjusza Papieskiego odbyła się w obecności niezliczonych tłumów z całej Polski koronacja obrazu cudownego. Wobec 50.000-nej rzeszy ludu włożył koronę na skronie Matki Boskiej Ks. Kardynał Hlond.

ZAMKNIĘCIE SESJI BUDŻETOWEJ.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret o rozwiązaniu sesji budżetowej. Posłowie rozjechali się do domów.



Im. Es.

Bajka o chorej matce i o źródełku.

(Ciąg dalszy).

Zostawały za nim rzeki
Niby taśmy sine,
Patrzał w lasów ciemną zieleń
I w jezior głębinę.

Nagle w dali gdy świat zorzą
Różowił się ranną
Ujrzał Jaś na nieboskłonie
Stromą górę szklaną.

Grały w niej kolory tęczy
I porannej zorzy,
Pozbierane świateł błyski
Z błękitnych przestworzy.

U wierzchołka się jej barwne
Kłębiły obłoki
A u stóp pełzały gady
I potworne smoki. (C. d. n.).

S. Barbara Żulińska.

MAŁA ŚWIĘTA.

(Ciąg dalszy)

— Chcę pójść do nieba, muszę być grzeczna, — powtarzała sobie malutka Terenia i pilnowała się, by nic złego nie zrobić.

Porozrzucano jej zabawki — miała ochotę się gniewać. — Jak się będę gniewała — nie dojdę do nieba — mówiła sobie cichutko.

— Tereniu, pewnieś rozbiła szklankę — zawołała siostra. Terenia się zaczerwieniła, chciała tupnąć nóżką i powiedzieć: — ja nigdy nie tłukę szklanek, ale aniołek coś jej szepnął w serduszku i Terenia nic nie odpowiedziała.

Ale czasem zdarzyło się, że i Tereni coś się nie udało.

Raz przez nieuwagę rozdarła prześliczny wzór do roboty.

— Powiedzieć Maryni, czy nie — myślała. Trzeba złe naprawić — prawda aniołku? I poszła do siostrzyczki. — Maryniu, przepraszam cię, że ci podarłam wzór i ucałowała rękę najstarszej siostry. Pobiegła potem do matki: — Mama, mamo, byłam niegrzeczną, rozdarłam śliczny wzór Maryni. A gdy ojciec wrócił do domu, zbliżyła się do Maryni i szepnęła jej: — Powiedz prędko ojcu, żem podarła ten papier. I stała jak winowajczyni, czekając na wyrok, przekonana, że łatwiej jej przebaczą, gdy się sama oskarży.

— Aniołku — pytała wieczorem — czy dobrze zrobiłam? Czy się cieszysz? — Tak dziecino, zawsze trzeba się przyznać do winy, przeprosić, wtedy ci Pan Bóg przebaczy. Tak słyszała w serduszku i całowała obrazek P. Jezusa i mówiła ze łzami: Przepraszam Cię, przepraszam.

Razu pewrego obudziła się raniutko, ale udawała, że śpi. Mama wychodziła z domu i miała ochotę ją ucałować, ale nie chciała budzić maleńkiej córeczki. — Mamo ona udaje, że śpi — odezwała się Marynia. Matka zbliżyła się do łóżka, a Terenia prędko schowała się pod kołdrę: — Nie chcę być widziana, nie chcę — wołała kapryśnym głosem. — Nie wolno tak figlować z mamą. Z mamą trzeba się grzecznie przywitać — powiedziała pani Martin i odeszła.



Odłączone ciele.



Litwa, która znów o Wilno
Podniosła wrzask nowy
Ryczy, bo ją odłączono,
Jak cielę od krowy.

Trza cielątko uspokoić,
Bo wierzga i kopie,
Słowem, Litwa spać nie daje
Całej Europie.

Nie przełamie tej przegrody,
Bo nowa i silna.
Musi jej dać Woldemaras
„Cumelek" miast Wilna.

I oboje porykują
Ku Polsce żałośnie.
Uspokoją się, gdy jedno
I drugie podrośnie.

Na biegun.

Latają ludzie nieprzymierzający jako te bociany, abo nietoperze — jeżdżą jak zwarjowane na wselinijakich masynach, nie jak ja nieborak co furt chodzę na starą modę na piechtę.

Jakisi, na ten przykład, genierał, Taljan za przeproszeniem, jeździ se balonem na biegun a cały świat o nim ino gwarzy — a kieby tak chodził jako ja to choćby na styry bieguny, jak ich nima, (bo i te dwa nie wiedzom kany są) zaszedł, to i pies by o nim nie wiedział.

Tak i o mnie, kromie Wicusia i Was miłe czytelniki, mało kto wie.

Spać mi to nie daje takie zapomnienie. Putek wsławił się dzwonami, Woldemaras Wilnem, a ja?

Rzucę to plewienie i wybierem się na biegun. Pojadą ze mną ludzie, którym w Polskiej republice za ciasno — ryformatory i takie, co szczęścia do polskiego narodu nie mają

O balon się nie turbuję. Sprawią mi go ludzie, kiej się dowiedzą kto ze mną pojedzie.

Jako, że Nobile na ten biegun rzucił krzyż, więc jest już na nim parafija, ale w tym sęk, że komitetu parafjalnego tam niema; pojedzie więc ze mną Putek, jako specjalista a może doślusuje ku nam Trocki, co gdzieś na Sybirze przywyka do zimna. Może do tej pory dadzą Meksykany „laufpas" Callesowi to zbierze się trójka miłująca wiarę świętą i wiara ta nawet na biegunie pod ich opieką duchową nie zginie. A turbacji z proboszczami nie będą mieli nijakiej — pole zaś działania nieograniczone.

Drugi pojedzie Dąbski Jasio skrony parcelacji przez odszkodowania obszarników Amundsena i Nobilego, bo to ślachta podbiegunowa.

Trzeci to chyba Ignac, abo jaki jego czeladnik pojedzie, coby ustanowić tam 8 godzinny dzień pracy, a jako że dzień tam trwa pono pół roku a noc drugie pół, więc szczęśliwe podbiegunowe robotniki będą tam pracowały ino 8 godzin na rok.

Wziąłbym se jeszcze ze sobą i Jasia, abo Tadzia Stapińskiego, ale przez nich byłoby u nas straśnie smutno, niech więc rozweselają naród polski te dwa nieszkodliwe wesołki. A więc funduj mi polski narodzie balon a wywiozę ci na biegun tych trzech, co se miejsca u nas znaleść nie mogą, a stworzą na biegunie wzorową republikę.

Niech nawet płacze!...

Żyd, właściciel niedawno nabytego majątku ziemskiego:

— Panie ekonomie, każ pan zabić tę największą świnię.

Ekonom: — Ależ, panie dziedzicu, ona będzie się prosić...

Właściciel: — Nie szkodzi. Niech prosi, niech nawet płacze, każcie ja zabić.

Groźne skutki lewicowej demagogicznej roboty w Sejmie

Dnia 25 VI. Rada gabinetowa, która trwała trzy kwadranse, na Zamku pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej i z udziałem szefa rządu Marszałka Piłsudskiego, oraz wicepremjera Bartla, poświęcona była — jak głoszą oficjalnie sprawom budżetowym, to znaczy kwestji realności budżetu w redakcji sejmowej i możności wykonywania go w tej formie.

Jak się dowiadujemy, ze strony rzadu miały paść słowa ostrej krytyki budżetu sejmowego i konieczności powrotu do koncepcji rządowej.

W związku z powyższem w sferach politycznych Warszawy krążyła pogłoska, mająca pozornie cechy fantastycznej wersji, a jednak nie pozbawiona prawdopodobieństwa.

Rząd miał postawić **kwestję zaufania,** oddając decyzję: „Budżet sejmowy, albo rządowy" w ręce Głowy Państwa.

Wyniki tej narady będą bardzo doniosłe i wręcz sensacyjne.

Społeczeństwo powinno nauczyć demagogów sejmowych, że Sejm nie powinien być kłodą rzucaną pod nogi Rządowi, lecz raczej jego pod porą.

WAŻNE NARADY NAJWYŻSZYCH CZYNNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Prezydent Rzpltej odbył dwugodzinną konferencję z Marszałkiem Piłsudskim, później przybył do Prezydjum Rady Ministrów i odbył rozmowę z niedomagającym wciąż wiceprem. Bartlem. Konferencja ta odbyła się w obecności oficera do szczególnych poruczeń ppułk. Prystora.

Obie konferencje Prezydenta Rzpltej, jak są dzą w kołach politycznych, pozostają w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła z zamknięciem sesji zwyczajnej ciał ustawodawczych.

„PRAWO ŁOWIECKIE" — Dr Wincenty Kałuski, nacz. Wydz. Urz. Wojewódzkiego w Kielcach. Cena 2 złote.

Swieżo wypuszczono z pod prasy broszurę o prawie łowieckiem, opracowaną fachowo przez Dr W. Kałuskiego, nacz. Wydz. Urz. Woj. w Kielcach. Książka ta wypełnia lukę w naszej ubogiej literaturze łowieckiej, dając zwięzły i jasny wykład prawa łowieckiego, obowiązującego na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1927 r.

PROF. J. BOBROWSKI.

O jedwabnictwie.

Ciąg dalszy

Ilości nawozów dopełniających, ich rodzaj, takie, o jakich mówiliśmy poprzednio, tylko jeszcze można więcej dodać wapna azotowego i potasu w jakichkolwiek formach, a zatem tak dobrze w kainicie, jakoteż 40 proc. soli potasowej. Trawy, chwasty, zbita ziemia nigdy miejsca mieć nie powinna — słowem motyka nie powinna schodzić z takich kultur.

Żywopłot morwowy.

Dobry dla oparkanienia cmentarzy, kościołów, szkół itp. użytków natury publicznej mniej może dla gospodarstw, gdyż spodem drób, królik, pies przejdzie dosyć łatwo, albowiem morwa nie ma kolców. Natomiast pierwszorzędny na działy pastwiskowe, dla inwentarza większego, albowiem spełnia dwa zadania. Liście jednak z takich żywopłotów są gorszę, gdyż liściom ze środka brak światła. Za to zewnętrzne bardzo dobre i te należy zbierać, zostawiając środek dla zamnożenia się krzewu.

Żywopłot może być jedno lub dwurzędny. Jedno-rzędny zakładamy, kopiąc rów na szerokość 50 cm. i zasypując go kompostem, dobrą ziemią itp. W rów ten sadzimy krzew dwuletni w odległości 25—30 cm. Na wiosnę następnego roku przycinamy, pozostawiając po 3 oczka nad ziemią. Z pędów tych otrzymanych z oczek zatrzymujemy 2, ale takie, które rosną jeden na prawo, drugi na lewo macierzystego pieńka. Roku następnego przycinamy pień z prawej strony do 25 cm., zaś pęd z lewej strony naginamy i przywiązujemy go do skróconego pędu strony prawej. Z oczek tych pędów uzyskamy wielką ilość gałęzi, które, krzyżując się, dadzą nam doskonałą, z roku na rok mocniejszą zagrodę.

Żywopłot w kratę uzyskamy, jeśli posadzimy dwuletnie sadzonki w odległości 20—25 cm., obetniemy je na 10 cm. nad ziemią. Dwa pędy pozostawiamy i prowadzimy je do góry, skracając co roku do 1/3 części jeden zostawiany pęd. Po niejakimś czasie gałęzie w miejscu skrzyżowania zrastają się. Jest to jednak rzecz trudna i wymaga już ręki ogrodnika. Za to prześlicznie wygląda.

Na zakończenie wypada podać jeszcze to, że wszystkie sposoby prowadzenia morw, wymagają prześwietlania, doprowadzania powietrza do środków korony. Robić to możemy bardzo łatwo, tnąc gałęzie w ten sposób, by jak najmniej ranić, ostrem narzędziem, najlepiej sekatorem, zaś grubsze na ciężkiej jesieni, gdy soki zamrą w drzewie — ostrą piłką.

C. d. n.

Zjazd Sybiraków.

odbędzie się w Warszawie dnia 29 i 30 czerwca 1928 r.

Według następującego programu:

Dnia 29 czerwca

Godz. 9.30 Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża.

Godz. 10.30 Otwarcie Zjazdu w Auli Politechniki. Przemówienia i referaty p. K. Sieroszewskiego, płk. Ankowicza i wice wojewody Dziewałtowskiego-Gintowta.

Godz. 13.00 Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Przerwa od godz 13 do 17.

Godz. 17.00 Referaty: posła Przedpełskiego i Dr Olszaneckiego.

Godz. 18.00 Wybór Komisji.

Godz. 21.00 Wspólna kolacja.

Dnia 30 czerwca

Godz. 12.00 Sprawozdanie Komisji.

Godz. 13.00 Przyjęcie Statutu i wybór Zarządu Związku.

Godz. 15.00 Zamknięcie Zjazdu.

Wiceprezes
K. Dziewałtowski-Gintowt,
H. Suchenek-Suchecki.

Prezes
W. Czuma
pułkownik.

Jan Kozyna ur. 22. 6. 1899 unieważnia książeczkę wojskową wystawioną w P. K. U. Przeworsk.

O ile by kto wiedział o Kazimierzu Kozyra 11. 2. 1897. Gdzieś jest we dworze obok Przeworska, raczy mi donieść, adres: Mikołaj Kozyra u Romanowskiego 22, Stanisławów.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową z 10 lutego 1926 PIOTR STASIAK. Dumka Pobereże p. Żurawno, pow. Żydaczów.

KUCHARKA I GOSPODYNI lat 36 poszukuje miejsca na plebanji — posiada bardzo dobre świadectwa — od zaraz.
Zgłoszenia w Administracji „Ludu Katolickiego".

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.